Nr. 2. Kraków, dnia 14 października 1917. Rok XVIII.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Tadeusz Kościuszko 15. X. 1817—15. X. 1917



Sto lat temu w mieście Solurze na ziemi szwajcarskiej zmarł Naczelnik Tadeusz Kościuszko.

Czasy owe przypominają nam w niejednem stosunku dzisiejsze. Z jednej strony nieubłagana walka o niepodległość Polski, z drugiej szlachecka Targowica powtarza się w ciągu ostatnich 100 lat.

Wielkość Kościuszki polega na tem, że powołał pierwszy masy ludowe do walki o samodzielność narodu. Tylko własnemi siłami, tylko przez lud możemy odzyskać byt niepodległy.

Były to jeszcze czasy pańszczyzny. Wprawdzie pierwsze hasło uwłaszczenia chłopów rzuciła i przeprowadziła rewolucya francuska, w Polsce jednak pierwsze kroki poddania stosunków chłopskich pod opiekę prawa i państwa, zapoczątkowane nieśmiało przez konstytucyę 3 maja 1791 r., unicestwiła szlachecka Targowica z pomocą carycy rosyjskiej.

Kościuszko nie daje się tem odstraszyć. Zaraz po zwycięstwie pod Racławicami, osiągniętem kosami chłopskimi, wydaje pod Połańcem w Sandomierskiem dn. 7 maja 1794 r. słynny „Uniwersał", urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwości. Oto najważniejsze ustępy tego Uniwersału:

Ogłosić ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego. **„Osoba wszelkiego włościanina jest wolna i wolno mu przenieść się gdzie chce...**

Lud ma ulżenie w robociznach.

Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku, gospodarstwo nie upadło.

Od tych, którzy wezwani będą na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią, pańszczyzna nie będzie wyciągana...

Własność posiadanego gruntu z obowiązkami do niego przywiązanemi, podług wyrażonej ulgi nie może być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta.

Ktoby czynił jakie uciążliwości ludowi, taki ma być wzięty, przed komisyą stawiony i do sądu kryminalnego oddany...

Uniwersał ten dawał więc chłopom wolność osobistą i przesiedlania się, oraz zmniejszał powinność pańszczyźnianą i przyznawał chłopom własność gruntów.

Był on prawem tymczasowym; Kościuszko spodziewał się, że po wypędzeniu Rosyan z Polski sejm zniesie pańszczyznę.

Szlachta oczywiście była przerażona temi zarządzeniami Kościuszki, uważała go za niebezpiecznego jakobina (dziś by się powiedziało socyalistę) i robiła jego ruchowi trudności. Brak bezpośredniego poparcia powstania przez szlachtę i utrudnianie udziału w niem chłopów było przyczyną upadku powstania.

Szlachta trzyma się stale utartej zasady. Lepiej, aby państwa polskiego nie było, jeżeliby w niem nie miała rządzić szlachta. To też powstanie listopadowe z 1831 r. niestety zaniedbało ogłosić zniesienie pańszczyzny. Dopiero powstanie styczniowe 1863 r. ogłosiło, że „ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili **bezwarunkowo jego własnością, dziedzictwem wieczystem."**

Kościuszko, wychowany w ideałach rewolucyi francuskiej i walcząc w armii powstańczej demokratycznej Ameryki rozumiał dobrze znaczenie nadania praw obywatelskich chłopom, musiał się jednak liczyć z oporem szlachty.

Sam Kościuszko przed śmiercią zapisał na własność testamentem grunta chłopom w jego dobrach Siechnowice. Czytamy w rozporządzeniu Kościuszki:

Przenikniony prawdą, że poddaństwo jest sprzeczne z prawem natury i pomyślnością państw, oświadczam zupełne zniesienie poddaństwa w położonej na Litwie w województwie brzeskim majętności mojej Siechnowicze na wieczne czasy w imieniu własnym i przyszłych jej posiadaczy. Ogłaszam więc włościan wsi, do tego majątku należących, **za wolnych obywatelów krajowych i zupełnych właścicieli gruntów**, jakie dotychczas posiadali. **Uwalniam ich od wszelkich bez wyjątku opłat, danin i posług osobistych**, do jakich względem dworu i pana dotychczas byli obowiązani. Wzywam ich tylko, aby się postarali dla własnego pożytku i na dobro kraju o stosowne **szkoły i zakłady wychowawcze.**

Kościuszko, uważając własny lud za główną podstawę państwa i narodu, nie ufał obcej przemocy i nie stanął na apel Napoleona. Nie objął ofiarowanej mu komendy Legionów polskich. Rzeczywiście Napoleon nie zdobył się na stworzenie silnego państwa polskiego, lecz chciał zadowolić Polaków jedynie półśrodkami przez stworzenie księstwa Warszawskiego, którego los był wskutek jego słabości przesądzony.

Z początkiem wojny przeżywaliśmy podobne chwile. Piłsudski, wkraczając do Królestwa, chciał stworzyć armię narodową i oprzeć się na własnych siłach. Gdyby koło niego zgromadziło się pół miliona ochotników, wypadki byłyby poszły inną koleją. Tymczasem Królestwo nie poparło go, jak nie poparło przed przeszło 100 laty Kościuszki. Rodacy zaś cyjscy przerazili się wodza-socyalisty i so

nili się pod opiekuńcze skrzydła austryackiego generała i rządu autryackiego.

Rozwiązanie kwestyi ani przez Napoleona ani przez państwa środka nie zadowolniło Polaków. Nie tworzono bowiem państwa polskiego ze wszystkich obszarów polskich, lecz tylko z jednej dzielnicy. Błąd ten zemścił się na Napoleonie, gdyż po wyniszczeniu jego armii przez Rosyan, słabe księstwo warszawskie nie udzieliło mu tej pomocy, z jakąby mogło przyjść silne państwo polskie. To też teraz nie należy powtarzać starych błędów.

* *

Tadeusz Kościuszko urodził się dn. 12 lutego 1746 we wsi Mereczowszczyźnie na Litwie. Po ukończeniu niższych szkół wstąpił w 19 r. życia do „Szkoły Rycerskiej", zwanej szkołą kadetów, gdzie kształcił się przez 4 lata.

W 1770 r. wysłano go do akademii wojskowej do Wersalu pod Paryżem, gdzie przebywał 5 lat. Podczas jego pobytu we Francyi nastąpił w r. 1772 pierwszy rozbiór Polski. Wróciwszy do Polski zastaje nader smutne stosunki. To też na wieść o powstaniu Ameryki przeciw rządom angielskim wyjeżdża do Ameryki, gdzie odznaczywszy się w kilku bitwach i przy budowie fortec zostaje generałem brygady. Po powrocie z Ameryki gospodarował swoimi dobrami, **znosząc pańszczyznę**. Po zebraniu się sejmu czteroletniego w 1788 r. został powołany do wojska i mianowany generałem. Sejm powziął doniosłe uchwały t. zw. konstytucyę 3-go maja, przeciw której jednak wystąpiła konfederacya (związek) Szczęsnego Potockiego, Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego, zawiązana w miasteczku Targowicy i stąd nazwa Targowicą. (Dzisiaj grupa posłów konserwatywnych występująca przeciw uchwale Koła polskiego w sprawie polskiej). Targowica wezwała do obrony praw szlachty carskie wojska. Rozpoczęła się wojna z Rosyą. Kościuszko jako generał dywizyi odniósł zwycięstwo nad Rosyanami pod Dubienką. Wtem król Stanisław Poniatowski przystąpił do Targowicy i wydał rozkaz, aby wojsko zaprzestało walki. Wobec tego wódz ks. Józef Poniatowski, Kościuszko, tudzież około 200 oficerów wniosło prośbę o zwolnienie ze służby. (Podobnie dziś oficerowie i żołnierze legionowi zażądali zwolnienia z Legionów, nie chcąc pokrywać swem pobytem w Legionach wywiezienia Piłsudskiego i internowania oficerów i żołnierzy legionowych-Królewiaków). Kościuszko wyjechał za granicę. — W Polsce zaczęły srożyć się rządy rosyjskie. — W r. 1794 wybuchło powstanie. Kościuszko zjawił się w Krakowie i tu dn. 24 marca złożył przysięgę na rynku krakowskim. Poczem wyruszył przeciw Rosyanom i pobił ich pod Racławicami. O zwycięstwie zadecydował atak kosynierów-chłopów. Najbardziej odznaczył się chłop Wojciech Bartos, przezwiskiem Głowacz, Kościuszko mianował go oficerem, nadał mu szlachectwo i nazwisko Głowackiego. Kościuszko przywdział sukmanę chłopską. Dn. 17 kwietnia wybuchnęło powstanie w Warszawie. Najdzielniej popisali się Jan Kiliński na czele robotników-szewców, a Jan Sierakowski na czele rzeźników. Dn. 6 czerwca stoczył Kościuszko nierozstrzygniętą bitwę z wojskami rosyjsko-pruskiemi pod Szczekocinami. Następnie wojska rosyjsko-pruskie obległy Warszawę, ale bez rezultatu musiały się z pod Warszawy cofnąć. Wreszcie nadeszła 10 października 1794 nieszczęśliwa bitwa pod Maciejowicami, w której po zranieniu Kościuszki wojska polskie poniosły klęskę. Kościuszko dostał się do niewoli, powstanie zgniecione i nastąpił ostatni rozbiór Polski. Dopiero car Paweł I uwolnił go z więzienia. Kościuszko wyjechał do Ameryki. Po powrocie zaś osiadł ostatecznie w Szwajcaryi, gdzie zmarł w 71 roku życia.

Obrady Izby posłów.

W zeszłym tygodniu obradowała Izba przez 2 dni, tj. 2—3 b. m. Resztę dni przeznaczono na obrady komisyj. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek dnia 11 b. m. z porządkiem dziennym: Zniesienie cenzury politycznej.

Zmiana ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Dnia 3 b. m. uchwaliła Izba posłów zmianę ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Mianowicie dnia 4 stycznia b. r. wyszło rozporządzenie cesarskie w tej sprawie, obowiązujące od **dnia 7 kwietnia** b. r. Izba posłów zamieniła to rozporządzenie w ustawę.

Refeorwał poseł tow. **Smitka,** który omówił reformę, która zawiera rozszerzenie opieki nad matkami i dziećmi przez, rozszerzenie zapomóg dla położnic, **udzielanie zasiłków dla ciężarnych kobiet przez 4 tyg. przed rozwiązaniem,** zaprowadzenie premij dla karmiących matek przez 12 tygodni, popieranie budowy zakładów dla położnic itd. Szczególne znaczenie ma **zaprowadzenie systemu klas zarobku.**

W dyskusyi chrześcijańsko-społeczny poseł **Wohlmeyer** żądał **upaństwowienia** kas chorych! Wniosek tem odrzucono.

Poseł tow. **Widholz** postawił dodatkowe wnioski, żądające, by aż do nowego uregulowania kwestyi ubezpieczenia, najdłużej jednak na czas 3 lat nie wolno było tworzyć kas chorych, oraz w sprawie uwolnienia podań w sprawach ubezpieczeniowych od stempli i należytości. Wniosek pierwszy ma na celu niedopuszczenie do tworzenia suchotniczych kas, które są narzędziem przedsiębiorców. Wnioski te uchwalono.

Zmiana ustawy przemysłowej.

Następnie poseł tow. **Smitka** referował o zmianie i uzupełnieniu par. 94 i 121 ust. przemysłowej, wedle których odpowiednio do zmiany ustawy o ubezpieczeniu także w ustawie przemysłowej zmieniono postanowienie o **przedłużeniu wypłaty zasiłków dla położnic z 4 na 6 tygodni po połogu.**

Ustawę przyjęto bez dyskusyi.

O zabiciu żołnierza przez oficera na dworcu wiedeńskim.

Poseł tow. Tomaszek wniósł następującą interpelacyę:

„W poniedziałek, dn. 1 b. m. wieczorem na wiedeńskim dworcu wschodnim **miano umieścić w wagonach około 35 żołnierzy** oddziału karabinów maszynowych jednego pułku dragonów. Kiedy przed odjazdem pociągu jeden z żołnierzy odchodzących w pole, nazwiskiem Moritz, **wysiadł z wagonu, aby pożegnać się ze znajomymi,** obecnymi na dworcu, który stali tuż koło wagonu, **przystąpił do niego porucznik i po krótkiej wymianie słów uderzył go kilkakrotnie w twarz (burzliwe przerywania u Czechów** i socyalnych demokratów).

Moritz **chciał zasłonić się ręką** przed dalszemi uderzeniami i wśród tego **odtrącił od siebie oficera, który dobył bagnetu i pchnął nim żołnierza.**

Dragon wyzionął ducha na miejscu.

(ożywione wołania z ław czeskich i socyalnodemokratycznych). To postępowanie wobec żołnierza, który **dobrowolnie po raz czwarty zgłosił się do służby w polu i otrzymał już kilka odznaczeń** (okrzyki w Izbie) nie da się pogodzić ani z uczuciem ludzkości, ani też z kompetencyą oficera i wymaga odpowiedniego zadośćuczynienia.

Jak można wypadek ten pogodzić z duchem demokratycznym, który rzekomo i u nas się objawił. Niedawno przyjęto wniosek, aby znieść urząd nadzoru wojennego. Czy wobec takich zajść nie byłoby na rozwiązanie pytania, **czy nie należałoby utworzyć innego urzędu nadzoru wojennego, a mianowicie z ramienia samej Izby ludowej,** aby na skutek ostrej publicznej kontroli takie straszne nadużycia były w przyszłości niemożliwe (ożywione oklaski na ławach Czechów i socyalnych demokratów).

Prezydent uwiadamia Izbę, że p. **Tomaszek** postawił nagłe zapytanie w sprawie zabicia pewnego dragona przez oficera na wiedeńskim dworcu i że **zażądano otwarcia dyskusyi** nad tem zapytaniem. **Izba uchwaliła przeprowadzić nad tem zapytaniem rozprawę.**

Poseł Tomaszek uprasza prezydenta o zarządzenie przerwy, by minister obrony kraj. mógł się jawić w Izbie. Zarządzono półgodzinną przerwę, poczem poseł **Tomaszek** uzasadnia swoją interpelacyę.

Czesi wołają: **Morderca!** Tak się postępuje z człowiekiem, który już trzy razy jako ochotnik był w polu i znowu zgłosił się dobrowolnie!

Poseł Dobija, Prokesz i Bechyne krzyczą: Morderca! **Tego oficera udekorują** jeszcze! Ekscelencyo, słuchaj pan, to jest straszne!

Inni posłowie w burzliwych okrzykach zapytują: Jak się nazywa oficer?

Pos. **Tomaszek:** Tego nie mogłem dotąd wyśledzić. (Podpor. Zerty, przyp. Red.).

Pos. **Nemec: Tak się obchodzą z ludźmi podczas wojny!**

Pos. **Prokesz:** Czy on sam był w polu?

Pos. **Hillebrand:** Takie wypadki zdarzają się, ponieważ nasze zażalenia nie odnoszą skutku.

Wśród ogłuszającego hałasu kończy mowę p. Tomaszek i domaga się energicznego ukarania oficera i wyjaśnienia wypadku.

Pos. **Prokesz:** To nie wyjątkowy wypadek, takich znajdzie się więcej.

Minister obrony krajowej oświadczył:

Już dziś mogę zapewnić, że sprawa winy będzie jak najsurowiej badana i jeżeli rzeczywiście zachodzi przewinienie (głośne przerywania), winny będzie w myśl ustawy pociągnięty do odpowiedzialności.

Proszę być przekonanym, że **nikt bardziej odemnie nie ubolewa** z powodu tego nader smutnego zajścia, którego ofiarą padło drogocenne życie ludzkie. Będę zawsze gotów położyć na szali cały ciężar mej osoby, w celu uniknięcia, o ile sięga przewidywanie ludzkie — takich wypadków. (Oklaski).

Pos. **Stanek** stawia wniosek, aby dyskusyę odroczyć, aż minister będzie mógł dać bliższe wyjaśnienia i zawiadomić Izbę, co się stało z tym oficerem.

Prezydent zauważa, że regulamin nie zna wprawdzie takiego odroczenia dyskusyi, jednakże poddaje wniosek pod głosowanie. **Wniosek przyjęto i rozprawy przerwano.**

Położenie parlamentarne.

W dyskusyi budżetowej wszystkie stronnictwa słowiańskie, Włosi i socyaliści niemieccy oświadczyli, że będą głosowali przeciw budżetowi.

Rząd zrozumiał wreszcie, że ma przeciwko sobie olbrzymią większość Izby posłów.

To też na apel posła tow. **Daszyńskiego,** podniesiony w jego mowie parlamentarnej, rząd rozpoczął rokowania z Kołem polskiem.

Prezydent ministrów dr Seidler konferował d. 3 b. m. z posłem tow. Daszyńskim. Poseł tow. Daszyński zażądał, by prezydent ministrów odbył formalną naradę z prezydyum Koła polskiego.

Dnia 5 b. m. po południu prezydyum Koła, złożone z posła **Daszyńskiego,** Głąbińskiego, Goetza, Kędziora i Zieleniewskiego odbyło konferencyę z prezydentem min. drem Seidlerem i przedstawiło mu żądanie Koła. Obrady jednak nie zostały ukończone; toczyć się będą dalej we środę dnia 10 b. m.

W Kole polsk. dotąd nie przeprowadzono wyboru prezesa. Urzędują naprzemian co tydzień wiceprezesi tow. Daszyński, Głąbiński, Goetz itd.

Minister obrony krajowej o stanowisku żydów w armii.

Izba posłów otrzymała odpowiedź ministra obrony krajowej na interpelacyę w sprawie uprzywilejowanego stanowiska żydów w armii oraz przydzielania ich do rozmaitych rodzajów służby wojskowej.

Minister obrony krajowej w odpowiedzi tej oświadcza, że **zarządowi wojskowemu nic niewiadomo** o jakiemkolwiek, na podstawie prawnej polegającem lub też przyznanem, uprzywilejowanem stanowisku żydów w armii. Ustawą określone postanowienia, dotyczące dopełnienia obowiązku służby wojskowej — w myśl zasady powszechnego obowiązku służby pod bronią — są ściśle stosowane do każdego obywatela państwa, bez względu na jego narodowość czy wyznanie; **wyjątków w żadnym kierunku się nie czyni i nie zniosłoby się pod żadnym warunkiem.**

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, iż **wydarzają się niestety, wypadki uchylania się od służby na froncie, przy pomocy rozmaitych matactw,** uzyskane reklamacye i nawet zupełne zwolnienia od służby wojskowej. Jednak zarząd wojskowy z bezwzględną surowością w każdym wiadomym mu wypadku przeprowadza śledztwo, a winni ponoszą zasłużoną karę.

Co pewien czas powtarzane, gruntowne przeglądy służących w wojsku, mające stwierdzić, czy są zdolni do służby na froncie, doprowadziły do tego, iż obecnie oprócz niewielkiej liczby tych, którzy niezbędni są na swych obecnych stanowiskach, **pozostali w służbie wojskowej wewnątrz kraju wyłącznie tacy, którzy bezwarunkowo niezdolni są do służby pod bronią na froncie.**

Przyczynę, iż **stosunkowo nieznaczny procent galicyjskich żydów znajduje się obecnie w rowach strzeleckich,** wyjaśnia ta okoliczność,

iż **do pełnienia cięższej służby wojskowej są oni mniej zdolni niż inni,** co zresztą potwierdzają także wyniki poborów wojskowych z czasów pokojowych.

Zupełne rozbrojenie i przymusowe sądy rozjemcze.

Pierwsi socyaliści na długo przed wojną domagali się powszechnego rozbrojenia wszystkich państw i wprowadzenia przymusowych sądów rozjemczych, które rozstrzygałyby spory między państwami. Zarzucono jednak socyalistom, że te żądania nie mogą się ziścić i naśmiewano się z nich. Z wybuchem wojny zaś osądzono, że socyalizm zbankrutował. Tymczasem, powoli myśl rzucona przez socyalistów, zaczęła przenikać rządy.

HR. CZERNIN ZA ROZBROJENIEM.

Pierwszy poruszył ją w formie stanowczej prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, następnie papież, a obecnie minister spraw zagranicznych Austro-Węgier hr. Czernin sformułował w Budapeszcie 2 b. m. iście socyalistyczny program, zawierający 4 punkta:

1. **Zupełne rozbrojenie** na lądzie i morzu (przy pozostawieniu n. p. milicyi na wzór szwajcarski) **wraz z przymusowem wprowadzeniem sądów rozjemczych.**

2. **Wolność pełnego morza** (atoli przy zamknięciu cieśnin).

3. **Pokój bez zdobyczy,** a więc wydanie austro-węg. obszaru okup. Polsce, Serbii, Czarnogórze i Rumunii.

4. **Zaprzestania wojny gospodarczej** po ustaniu działań wojennych.

Kto to czyta, mimowoli zapytuje siebie z zdumieniem, czy to program państwa austro-węgierskiego, czy też tylko „niemożliwe do spełnienia (utopijne) żądania socyalistów.

Wojna zwyciężyła wojnę, militaryzm zwyciężył militaryzm. Zapasy światowe przybrały tak olbrzymie rozmiary pod względem mas wojujących, zużytych środków wojennych i czasu, że wreszcie same rządy wojujące doszły do przekonania, że należy raz na zawsze położyć temu kres i urzeczywistnić żądania socyalistyczne.

Szkoda, że nie zwołano dotąd delegacyi, które nie zebrały się jeszcze w czasie wojny Zadaniem delegacyj jest kontrola nad polityką zagraniczną. Przed ich forum powinien był sformułować swój program hr. Czernin.

Notyfikacya mowy hr. Czernina państwom nieprzyjacielskim.

Pos. Pik i towarzysze wnieśli **interpelacyę** w sprawie **mowy ministra spraw zagranicznych hr. Czernina,** wygłoszonej w Budapeszcie. Interpelanci zapytują rząd, czy jest gotów użyć swego wpływu, aby **także i nasi sprzymierzeńcy zamanifestowali** zgodę na wywody hr. Czernina, czy rząd gotów jest postarać się o to, aby treść **mowy** hr. Czernina została w odpowiedniej drodze notyfikowaną (przesłaną) mocarstwom nieprzyjacielskim; czy jest gotów wpłynąć na ministra spraw zagranicznych, aby w uzupełnieniu swej mowy zajął oficyalne stanowisko także co do prawa ludów **naszego państwa postanawiania o sobie.**

Prawa polityczne kobiet.

W kapitalistycznym ustroju jest wielu pokrzywdzonych i wydziedziczonych. Najbardziej pokrzywdzoną, najbardziej upośledzoną i wyzyskiwaną jest kobieta. Prawo przeważnie traktuje ją przez całe życie jako niepełnoletnią. Praw politycznych nie posiada; w wyborach Rad miejskich i wiejskich udziału nie bierze. Praca jej jest w najohydniejszy sposób wyzyskiwana. Społeczeństwo posiada dwie moralności: jedną bardzo pobłażliwą dla mężczyzn i drugą — nadmiernie surową dla kobiet. Mężczyźnie wolno uwodzić młode dziewczęta, wolno uczęszczać do domów publicznych, a mimo to nie przestaje on być „porządnym" człowiekiem. Najmniejszy błąd, popełniony przez kobietę, jest zbrodnią w oczach naszego chrześcijańskiego społeczeństwa. Uwodzicielowi ludzie wybaczają, uwiedzioną — surowo karzą.

Kobiety wreszcie zrozumiały swe upośledzenie i starają się je usunąć. Ponosząc państwowe ciężary, płacąc podatki, pracując w różnych dziedzinach pracy narówni z mężczyznami, kobiety zaczęły dopominać się o przynależne sobie prawa, aby za ich pomocą wpływać na społeczeństwo i w niektórych krajach już je otrzymały lub wkrótce otrzymają. W wielu państwach kobiety mają już prawa wyborcze czynne i bierne do Rady miejskich i gminnych. W innych państwach, jak np. w Finlandyi, są posłami w sejmie. W Anglii wkrótce uzyskają prawa wyborcze do parlamentu. I pomimo oporu większości społeczeństwa, które przepowiadało najstraszniejsze klęski, skoro kobiety otrzymają prawa wyborcze, dowiodły one, że potrafią z praw swych korzystać i że ich na dobro społeczeństwa używają. Nikt się na nie nie uskarża.

Wojna obecna rzuciła cały ciężar pracy na barki kobiece. Powołując miliony zdrowych, silnych mężczyzn pod broń, rządy musiały powołać kobiety do pracy, aby życie publiczne nie ustało. I oto w Niemczech, Francyi, Anglii tak samo jak i u nas, kobiety pełnią służbę na kolei, są konduktorami tramwajów, pracują w fabrykach amunicyi.

Dziennikarz socyalistyczny Herve wyraził się, że „nadchodzi fala kobieca". Dzięki ciężkiej pracy tych milionów kobiet, życie płynie swoim trybem. Skutkiem tej pracy kobiety zaczynają powoli zdobywać prawa polityczne. Demokratyzacya społeczeństwa europejskiego przyspieszy ten proces.

Niestety, największych wrogów swych praw kobiety mają pośród siebie. Niewolnice od wieków, nie czują nawet swego upośledzenia. Dowodem tego jest chociażby zupełna obojętność większości kobiet polskich względem swych praw.

Państwo polskie powstaje. Powstają przeróżne projekty urządzenia tego państwa. Czy ogół kobiet interesuje się temi sprawami? czy upomina się o swe prawa? Nie, ogół milczy. Większość dlatego, że nie zastanawiała się nad tem nigdy; inne sądzą, że zdobędziemy później, bo demokratyzacya sama doprowadzi do tego. Lecz mylą się. Im więcej ludzi zrozumie, że ich interes osobisty ściśle złączony jest z istnieniem państwa, tem szczerzej będą dążyli do powstania tego państwa. Co zaś do tego, że prawa same nadejdą, to trzeba pamiętać, że na świecie każdy musi sam zdobywać swoje prawa. **Jak wyzwolenie proletaryatu będzie dziełem samego proletaryatu, tak wyzwolenie kobiety będzie dziełem jej samej.**

Do was więc, zwracam się, towarzyszki: upominajmy się o swoje prawa! Żądajmy prawa wyborczego czynnego i biernego do parlamentu do sejmu i do rad miejskich i gminnych! Niech przedstawicielki nasze w Królestwie znajdą się w konstytuancie, mającej rozstrzygnąć o przyszłym ustroju Polski! Płacimy podatki, pracujemy w przemyśle, handlu, szkolnictwie, w biurach, nie mówiąc już o ciężkiej pracy domowej, mamy też prawo same stanowić o swym losie. W czasie długiej niewoli politycznej walczyłyśmy o wolność i niepodległość kraju, okazałyśmy przez to, że jesteśmy dobremi obywatelkami. Z całą więc słusznością żądamy równych praw z mężczyznami.

Zdarzało się w niektórych państwach, że partye postępowe nie popierały żądań kobiecych, lękając się jakoby wzmocnienia wpływu kleru przez kobiety. Jest to albo obłuda, albo niezrozumienie. Kobiety dlatego są ciemne, nieuświadomione i pod wpływem księży, że nie biorą udziału w życiu publicznem, że cały ich horyzont myślowy zamyka się w czterech ścianach domu lub najwyżej pracowni, że jedyną interesującą ich rzeczą są plotki z kumoszkami.

Otrzymawszy prawa wyborcze, kobieta rozszerza swój horyzont myślowy, zajmuje się sprawami ogólnemi, rozumie swe prawa i obowiązki; przestaje być kumoszką, a staje się obywatelką kraju. Właśnie leży w interesie demokracyi popierać prawa kobiet, albowiem udział ich w wyborach wzmocni znakomicie sze regi proletaryatu.

Ale, może powie nawet niejedna z towarzyszek, po co mnie to? Niech sobie mąż czy też brat wybiera i wchodzi do Rady miejskiej lub gminnej, czy też do sejmu, mnie te sprawy nie obchodzą. Lecz ta, co tak mówi, myli się. Rady miejskie i gminne ustanawiają podatki, od nich zależy szkolnictwo, szpitalnictwo, walka z pijaństwem i td. Czy te sprawy kobiety nie obchodzą? Czy żona, której mąż przepija ostatni grosz, nie zechce zabrać głosu w walce z pijaństwem? Czy matka nie będzie starała się o to, aby jej dziecko w szkole otrzymywało gorący posiłek, aby uczyło się w widnym, ciepłym, pełnym powietrza gmachu? Czy kobiety w sejmie nie dopilnują, żeby prawa były jednakowe dla kobiety i dla mężczyzny? Naszą będzie rzeczą wymóc ochronę pracy kobiecej; naszą rzeczą opieka nad tysiącami biednych opuszczonych dziewcząt, na które zewsząd czyha zguba, naszą rzeczą — walka z handlem żywym towarem. Ufajmy własnym siłom, walczmy o swoje prawa, a zdobędziemy je.

To też, towarzyszki, wszędzie, gdzie tylko są organizacye, wstępujcimy do nich gromadnie!

W jedności nasze siła!

Marya Mańkowska.

Czy robotnicy walczą z lichwą żywnościową?

Celem przyjścia z pomocą najmniej zamożnej ludności, a zwłaszcza **ludności robotniczej i bezrolnym chłopom** przeznaczył rząd **300 milionów koron** na akcyę zapomogową.

Pieniędzy tych nie wolno udzielać w gotówce, lecz należy ich rozdział przeprowadzić przy pomocy bonów tak, aby ludność pracująca mogła **po tańszej cenie** nabywać niezbędne artykuły, n. p. chleb, mięso, jaja, ziemniaki, węgle, ubranie, buty i t. p., albo też, aby mogła po tańszych cenach otrzymać jedzenie w tak zwanych **kuchniach wojennych.**

Do prowadzenia akcyi powołano po starostwach **powiatowe urzędy gospodarcze** i dano im do boku **Powiatowe Rady gospodarcze,** które — jako organ doradczy — mają stanowić o sposobie stosowania tej akcyi zapomogowej.

W Krakowie korzysta z tej akcyi zaczętej dopiero 11 września już około 80 tysięcy ludzi, we Lwowie ponad 100 tysięcy.

W skład **Rady gospodarczej** wchodzić mają reprezentanci **konsumentów, a przedewszystkiem robotników i kobiet.**

Ze względu na **korzyści, jakie ta akcya może przynieść ludności** niezamożnej przy **należytej kontroli** ze strony konsumentów należy zainteresować się tą akcyą, sposobem jej przeprowadzenia i składem Rady gospodarczej.

Wszystkie Komitety miejscowe, względnie mężowie zaufania odpowiedzą dokładnie i natychmiast Redakcyi „Prawa Ludu" na następujące pytania:

1) Czy w gminie prowadzoną jest akcya zapomogowa?

2) W jaki sposób (wydawanie bonów, środków spożywczych, założenie kuchni publicznych);

3) Kto ją przeprowadza (spis osób);

4) Czy istnieje Rada gospodarcza?

6) Co ludność zarzuca złego tej akcyi?

5) Kto w niej zasiada, czy są tam przedstawiciele robotników, chłopów, oraz kobiety. Jeżeli nie ma — dlaczego?

7) W jaki sposób należałoby ją poprawić?

8) Jakich artykułów potrzeba najbardziej w gminie?

Odpowiedzi te **dokładne** i wyczerpująco spisane potrzebujemy dla usunięcia braków i uzyskania właściwej pomocy dla potrzebujących.

Poseł dr. Bobrowski.

Piekąca sprawa.

Zbliża się macocha zima, a pozostałe w domu na wsi matki, żony lub dzieci walczących w polu w obronie państwa chłopów nie mają opału. W czasach przedwojennych — ba, jeszcze w roku 1915 po wyrzuceniu z kraju Moskali — można było sprowadzać wagonami węgle krajowe lub pruskie, obecnie jestto dla mieszkańców wsi niemożliwem ze znanych ogólnie przyczyn. Korzystają z tej „konjunktury" właściciele lasów i różni spekulanci drzewni śrubując ceny drzewa opałowego do zawrotnej wprost wysokości. I tak n. p. kosztuje obecnie 1 sąg miękkiego drzewa opałowego na miejscu w skrzyszowskim lesie w powiecie **ropczyckim 120 koron,** który przed wojną kosztował **16—20 koron!** Oprócz tego trzeba zapłacić jeszcze kilka koron t. zw. „placowego". Przywóz tego sąga drzewa z lasu do wsi kosztuje obecnie — z powodu braku na wsi koni i wozów — **40 koron.** Wobec tego wydatek pozostałej w domu na wsi rodziny walczącego w obronie państwa w polu chłopa, która nabywać musi drzewo opałowe, miękkie, u pozostałego w domu spekulanta lasowego lub lichwiarza drzewnego, wynosi przeszło **160 kor.** za jeden sąg drzewa, który bynajmniej nie wystarczy na całą zimę. Czyli innemi słowy: W zamian za możliwość nabywania potrzebnego dla siebie jednego sąga miękkiego drzewa musi obecnie dana chłopska rodzina produkować i po

obowiązującej maksymalnej cenie sprzedać 300 kilogramów żyta lub pszenicy w przeciwieństwie do 100 tylko kilogramów przed wojną! — A przecież ten sam co przed wojną koszt powoduje rosnięcie obecnie świerków i sosn w lesie. Według sprawiedliwości, winne być zaprowadzone także ceny maksymalne na drzewo w lesie, a cena 1 sągu drzewa miękkiego w lesie winna wynosić 40 koron i ani jednego halerza więcej. Bo przyrządy gospodarcze dla chłopa niezmiernie podrożały, a jednakowoż zadowolnić on się musi wyznaczonemi dla produktów jego pracy cenami maksymalnemi. Dlaczegóż więc właściciele lasów i spekulanci drzewni, którzy pod względem wydatków administracyjnych swych posiadłości nie mogą porównywać się z rolnikami, mają stanowić z ich drzewem wyjątek? Nadmienić przytem należy, że cena twardego drzewa — jest odpowiednio do wyżwymienionej ceny miękkiego drzewa — znacznie wyższą.

Maryan Szydlik.

W każdym razie fakt ten jest znamienny. — Klerykali postanowili wyzyskać klęskę wojenną i wskrzesić swe dawne rządy na wsi. — Wprawdzie skład tego klubu jest arcykompromitujący, że odstraszył nawet ks. Londzina, jedynego księdza w Kole polskiem, który jednak mimo sutanny do klubu katolicko-ludowego nie wstąpił, aby nie zasiadać w tak niemiłem towarzystwie; klerykali jednak, którzy z czarnego umią zrobić białe, będą wmawiać w swe owieczki, że Potoczek, to genialny chłop, któremu Witos nie wart butów pucować, a Matakiewicz to brylant, którego niezawodnie kiedyś za zasługi oddane im nie omieszkają zrobić hofratem.

Zapowiedź powołania do służby w pospolitem ruszeniu bez broni.

Z Wiednia donoszą: Ministerst. obrony krajowej ogłasza: Obecnie w różnych wojskowych służbach pomocniczych zajętych jest wielu żołnierzy, którzy według stopnia swego uzdolnienia **mogliby być użyci do służby na froncie lub przynajmniej w etapach.** Aby przeprowadzić **zwolnienie tych żołnierzy** od obecnego użycia, **w najbliższym czasie powoła się w większej liczbie tych obowiązanych do pospolitego ruszenia,** których przy przeglądach uznano za niezdolnych do służby w pospolitem ruszeniu **z bronią w ręku,** a to w myśl postanowień paragrafu 26 przepisu w sprawie organizacyi pospolitego ruszenia.

Powołani oni będą do pospolitego ruszenia bez broni. Idzie tu **o lata, które już nie podlegają obowiązkowi stawiennictwa.** Powołane będą **tylko roczniki od 1891 do 1868,** przyczem o ile możności obciąży się wszystkie obszary monarchii równomiernie i jak najbardziej uwzględni się zarówno interesy ogółu, jak i interesy samych osób.

Idzie przedewszystkiem **o tych, którzy zgłoszą się dobrowolnie,** zresztą nasamprzód o tych, którzy **albo nie mają żadnego zawodu, albo wykonują takie zawody, z których w obecnym czasie najłatwiej można zrezygnować.** Zaliczają się tu zawody, które służą **celom zbytkownym, lub też przyjemnościom.**

Osoby, pozostające w służbie publicznej lub zajęte w zakładach, służących celom wojskowym, nie wchodzą wogóle w rachubę. Tak samo uwzględnione będą, o ile możności zawody, których znaczenie zwłaszcza dziś jest doniosłe.

Tym, którzy na podstawie tej akcyi powołani będą do służby w pospolitem ruszeniu bez broni, ułatwione będzie wypełnienie ich obowiązku wojskowego w ten sposób, że zasadniczo, o ile nie będą prosili o inne użycie, **wolno im będzie zostać w miejscu zamieszkania lub użyci będą w najbliższej okolicy,** tak żeby mogli wykonywać i nadal swój zawód cywilny, **o ile im na to obowiązki wojskowe pozwolą.**

Dozwolone im będzie także mieszkanie poza budynkami wojskowemi, **o ile na to pozwolą względy wojskowe.** W końcu zauważyć należy jeszcze, **że obszary, dotknięte bezpośrednio przez wojnę, mają być specyalnie uwzględnione**

* *

„Arbeiter Zeitung“ omawia ogłoszony przez minister. obr. kraj. **obowiązek służby pomocniczej tych wszystkich mężczyzn, którzy od 18—50 roku życia przy przeglądach zostali uznania za niezdolnych do służby wojskowej.**

Wspomniany dziennik wypowiada zdanie, że w Niemczech, gdzie istnieje podobny obowiązek służby pomocniczej, przytem w mniejszym zakresie, istnieje specyalna ustawa, regulująca ów obowiązek. Ponieważ w Austryi ustawa z 6-go czerwca 1886 mówi tylko o tych, **którzy są zdolni do służby z bronią,** a trudno uważać za zdolnych tych, **którzy przy czterech przeglądach uznani zostali za niezdolnych** — wobec tego powinna istnieć **również w Austryi specyalna ustawa** w tym kierunku, któraby uzasadniła wspomniany obowiązek służby pomocniczej.

Wobec tego **parlament miałby prawo zastanowienia się nad tą sprawą.**

Smutne nieszpory.

Dnia 30 września zaszedł w kościele parafialnym w Zawadzie koło Dębicy podczas nieszporów niezwykły wypadek, wywołany przez ks. Kopernickiego.

Z przeszłości ks. Kopernickiego

przypominamy następujące występy:

Swego czasu wyspowiadał on niejakiego Walentego Kłuska z Stobiernej, a następnie trzymając w ręku komunię św. przed jego ustami, zapytał go: czy wyrzekasz się czytania wszelkich ludowych i socyalistycznych gazet? Ja nic nie czytam — brzmiała odpowiedź. — Mimo tego komunii św. mu nie udzielono.

Rozczulony w żalu ów gospodarz udał się po tej ceremonii do kancelaryi parafialnej, aby rozmówić się z proboszczem, dlaczego zrobił mu taki wstyd wobec ludzi, nie udzielając mu komunii św.

Olbrzymi tłuścioch, wypasiony na parafialnem chlebie w osobie ks. Kopernickiego, rzucił się na owego Walentego Kłuska, chwytając go za przód żołnierza, i swoim kolanem kopiąc go w okolice przyrodzenia. Jak tam było w tej kancelaryi, to było, dosyć na tem, że ów Kłusek wyszedł z niej **zmasakrowany i z podrapaną twarzą.**

Innym razem począł ów księżulek bić jedną dziewczynę ze swej parafii i bił biedną do tego stopnia, aż na miejscu się **sporządziła,** a było to przed wielkim ołtarzem.

W wielką sobotę na mszy św. bił po głowach ludzi trzciną od gaśnika świec za to, że chcieli sobie wziąć z beczki wodę przez niego poświęconą, do czego za innych księży byli przyzwyczajeni, a on swej nieżyczliwości ludziom przedtem nie oznajmił.

Swego czasu ks. Kopernicki wpadł podczas nieszporów na chór kościelny i bił po twarzy dorosłego Jana Wilka tak, że ani pobity nie wiedział, za co karę otrzymał, a i bijący sam nie wie, zaco go bił, jak się później pokazało.

Ale nie wspominajmy o drobnych faktach, na które mamy setki tysięcy dowodów, co nasz duszpasterz w naszej parafii ze swemi owieczkami wyrabia, ale dokończmy opisu zdarzenia z niedzieli dnia 30 września b. r.

Otóż w niedzielę wszedł do kościoła Aleksander Składzień, żołnierz od ciężkich haubic, który walcząc 22 miesięcy na włoskim froncie został ciężko ranny w lewy bok odłamkiem włoskiego szrapnela, po operacyi przeszedł ciężki tyfus, poczem po niezupełnem wyzdrowieniu otrzymał 4 tygodniowy urlop.

Po wejściu do kościoła ów Aleksander Składzień udał się na chór, a to w tym celu, by sobie mógł jako schorowany człowiek znaleźć wygodne miejsce do siedzenia, gdyż w kościele z powodu przeludnienia w ławkach, miejsca nie było.

Widząc to ks. wikary, który miał naukę w kościele z dziećmi, woła na dążącego na chór, że tam przebywać nie wolno, pomimo, że już na chórze więcej osób się znajdowało bez zakazu księdza. Składzień jednak rozkazu nie usłuchał, tłumacząc się, że tam więcej ludzi znajduje się, dlaczego więc tylko jego wypędzać.

Po tej odpowiedzi ks. wikary Kwieciński udał się zaraz na plebanię i

wrócił niezwłocznie z ks. proboszczem Kopernickim, uzbrojonym w harap ze skóry wołowej...

W tejże chwili na chórze wszczęła się bitka do tego stopnia, że ów duszpasterz chciał przemocą zwalić na kościół Aleksandra Składzienia

Nowy dziw klerykalny.

Jak z Wiednia donoszą, utworzył się w Kole polskiem nowy klub, a mianowicie katolicko-ludowy, liczący aż... 2 posłów.

Prezesem jego został Jan Potoczek, poseł z pow. nowosądeckiego, chłop starej daty, zabity konserwatysta i klerykał, który stoi na stanowisku, że **ruch chłopski powinien siedzieć pod pantoflem księżej gospodyni.** Przeżuwa on jeszcze ciągle starodawne pigułki klerykalne z przed 40 laty, kiedy szlachta i kler trząsł całą Galicyą. Przespał on w Świniarsku ostatnie 30 lat rozwoju ruchu ludowego. Nie nauczyła go nawet niczego obecna wojna, wysuwająca hasła stanowienia narodów o sobie, a przecież w każdym narodzie klasa robotnicza w mieście i na wsi stanowi olbrzymią większość, to też ona przeważając głównie swą krew na polach walk będzie decydowała o warunkach pokoju. Czego się lud roboczy, a w szczególności chłopi mogą spodziewać po takim zacofanym „przywódcy“ tego im nie trza mówić. Potoczek jest dziś staruszkiem i na stare lata nie powinien się narażać na polityczne pośmiewisko.

Komendantem klerykalnych chłopów c. k. radca sądu!

Drugim i jedynym kompanem Potoczka jest drugie jego wydanie, a mianowicie w mundurze c. k. radcy sądowego — poseł Matakiewicz, którego przy poparciu księży i szlachty przepart na posła z pow. tarnowskiego starosta i komisarze wyborczy. Należał on do klubu konserwatywnego, ale szlachcice traktowali go per nogami stosownie do jego nadermiernej inteligencyi, naśmiewali się z niego, więc uciekł od nich i wskrzesił starego trupa klerykalnego (dawniej centrum) pod prezydenturą Potoczka. Dla Matakiewicza wyborcami są plebanie i dwory, które od czasu do czasu odwiedza zamiast urządzać wiece wyborcze. Rzeczywiście dobrana dwójka; Potoczek najbardziej zacofany chłop, Matakiewicz najbardziej skostniały biurokrata-klerykał, który truchleje na myśl, że lud roboczy może prowadzić swą politykę ludową i dojść do władzy. Dla niego wyrocznią są jeszcze przeżyte i dawno na śmietnik polityczny wyrzucone hasło: z polską szlachtą polski lud. Dla niego jedyną formą ruchu ludowego jest prowadzenie ludu przez starszą brać szlachecką i to pod bezpieczną sutanną księży i fartuszkiem księżych gospodyń.

Te czasy dawno i niepowrotnie minęły. Przywódcy nowego klubu nie mają żadnego oparcia w swoich okręgach wyborczych i nikogo nie reprezentują. Jest to prywatne przedsiębiorstwo spółki z ograniczoną inteligencyą Potoczek—Matakiewicz. Zniknie on przy następnych wyborach, gdyż ani Potoczek ani Matakiewicz drugi raz nawet przy pomocy księżo-starościńskiej nie zostanie posłem.

Pod patronatem biskupa Wałęgi!

Nowy klub posiada jednak krzykliwą reklamę w postaci wojowniczego tygodnika „Lud Katolicki“, który wychodzi w Tarnowie za pieniądze biskupa ks. Wałęgi, znanego fanatycznego wroga chłopów, gdyż sam jest synem... chłopa. Tak to już bywa u naszych duszpasterzy.

„Lud Katolicki“ obrzuca błotem wszystko, co nie pada plackiem przed księżą gospodynią. — Dość powiedzieć, że nie podobał mu się nawet bogobojny „Piast“ i stronnictwo naftowej ekscelencyi Dlugosza. Jest to pisemko, które wionie duchem średniowiecznym i chętnieby spaliło na stosie heretyków socyalistów, ludowców, gdyby tylko można było.

Widzimy więc, co to arcyklerykalne towarzystwo, które chce dziś w XX wieku wodzić chłopów na pasku księżym jak za dobrych czasów **pańszczyźnianych,** kiedy to chłop padał plackiem przed lada pachołkiem szlacheckim.

przez balaski czyli ogrodzenie chórowe i tym sposobem swojej ofierze odebrać resztę życia, którego mu nie zdołał odebrać straszliwy wróg na włoskim froncie.

Składzień widząc, że tylko jeden moment, a nieubłagalna i straszliwa śmierć zajrzy mu w oczy, spowodowana przez jego własnego duszpasterza przez zrzucenie go z 4-metrowej wysokości na posadzkę kościelną, chociaż ciężko schorowały na ranę w lewym boku i na tyfus, wytężył swe ostatnie siły, aby się przed straszliwą śmiercią uchronić i nie pozwolił się przewalić przez balaskę chórową.

Widząc olbrzymią siłę urlopnika ks. Kopernicki zaniechał nareszcie tak straszliwego czynu, lecz przy pomocy drugiego "duszpasterza", ks. Kwiecińskiego, którego zawezwał do pomocy,

ściągnęli obaj księża po schodach na kościół swą ofiarę z masakrowaną

już poprzednio twarzą i porozrywanemi podszyjnikami przez ks. Kopernickiego jeszcze na wysokości chórowej i tu dopiero chcąc go zwalić na posadzkę.

Nieszczęśliwemu przybiegły z pomocą kobiety obce, które narobiły wielkiego zgiełku i krzyku, przy tem jego dwie rodzone siostry, Marya Machowska z Stobiernej i Helena Składzieniówna z Zawądy, które rzucając się na szyję chorego brata z krzykiem na ustach wydarły brata prawie na pół żywego z rączek duchownych oprawców, którego przyprowadziły do domu przed oblicze ojca Andrzeja Składzienia, który piastuje mandat członka komitetu kościelnego, i matki Zofii, pokazując ojcom syna zmasakrowanego przez dwóch tłuściutkich duszpasterzy, wypasionych na parafialnym chlebie.

Tak postępują księża z parafianami, którzy swem zdrowiem zasłaniają ich przed nieprzyjacielem i swą pracą utrzymują ich w dobrobycie. Wobec tego apelujemy do przewielebnego księdza biskupa dyecezyi tarnowskiej, by zechciał w jak najkrótszym czasie uwolnić parafian zawadzkich od szykan i awantur, dokonywanych przez tutejszych księży i ich najrychlej usunął.

Naoczny świadek.

Do Nr. 2 dołączamy czeki pocztowe. Kto nie nadeśle zaraz prenumeraty — nie otrzyma następnego numeru! — Prenumerata rocznie 8 koron. — Kwartalnie 2 korony.

RACŁAWICE.

Hej, dzwoni kosa, dzwoni
W zgrubiałej chłopskiej dłoni,
A dzwoni tak rozgłośnie,
Aż dusza w człeku rośnie.

Rzuciły swe lemiesze
Gnębione chłopskie rzesze,
Rzuciły niwy żyzne,
W bój poszły za Ojczyznę.

Hej! Idą rzesze braci
Z kosami z twardej stali,

Więc teraz idą chłopy
Dać dowód swej godności.

Oj, koszą chłopy, koszą, —
Przeminie wnet niewola, —
Dziś wolność Polsce głoszą
Racławic sławne pola.

Lud podniósł swoje głowy
I z silnej swojej duszy
Dobywa ton bojowy,
Którego nic nie zgłuszy,

Gdy ze snu się ocuci
I oręż chwyci w dłonie —
Powróci znów, powróci
Racławic cudne błonie.

Niewoli swej obrożę
Lud zerwie, złamie, skruszy!
A wówczas słońce boże
W cmentarnej błyśnie głuszy.

Chachar.

Rolnik i Hodowca.

Wyżywienie ludności a meloracye rolnicze.

Inż. Kuehnel napisał pod powyższym tytułem książkę w języku niemieckim, w której wykazuje ogromne znaczenie melioracyj rolniczych dla wyżywienia ludności.

Rolnictwo Austryi traci rocznie 3 miliardy koron z powodu złej gospodarki!

Wydajność morga w Austryi jest **mniejsza**, niż w Niemczech. Austrya zebrała w 1913 roku 43,350.459 centnarów pszenicy i żyta. Gdyby jednak zbierała z morgi tyle co Niemcy to zbiór wynosiłby 66,129.045 centnarów, a więc o 22,778.590 centnarów **więcej!** Jeżeli za podstawę obliczenia weźmie się ceny, płacone przez wojenny zakład zbożowy, to wyniesie to 792,619.783 kor. Jeżeli do tego dodamy jęczmień i owies, **to** rolnictwo austryackie miałoby dochod o 2,868.476.97g kor. rocznie **większy**, gdyby produkowało z morgi tyle zboża, ile Niemcy.

Przyczyną tego brak nawozów sztucznych i melioracyj rolniczych.

Dość powiedzieć, że w 1910 roku zużyto w Niemczech 58,900.000 centnarów metrycznych nawozów sztucznych, a w Austryi tylko 5,400.000! Niemcy więc spotrzebowały **11 razy więcej** nawozów sztucznych, niż Austrya. Przyczyna tego jest przedewszystkiem **drożyzna** nawozów sztucznych w Austryi (droższe o 66 proc., niż w Niemczech!) Galicya jednak ma ogromne bogactwo w kopalniach **kajnitu w Kałuszu**, których eksploatacya była dotąd niedostateczna. Ponieważ dziś trudno o inne nawozy sztuczne, należy wszelkimi środkami **zwiększyć** eksploatacyę kajnitu.

Aby jednak nawożenie gruntów sowicie się opłaciło, muszą być

grunta zdrenowane.

Wprost sensacyjne rezultaty zdrenowania (odwodnienia) gruntów wykazują doświadczenia. I tak pewien obszarnik w okolicy Wotic w Czechach z 1 hektara zbierał 17 centnarów lichej, kwaśnej trawy, a po zdrenowaniu 45.5 centnara dobrej słodkiej trawy. Zbiór zatem się prawie **potroił.** Wartość siana wzrosła z 4 kor. na 10 kor. za centnar. Wartość gruntu po zdrenowaniu **wzrasta**, czynsz dzierżawny również idzie w górę.

Autor oblicza, że **w Czechach** powinno być jeszcze zdrenowanych 200.000 hektarów gruntów, użytych do uprawy żyta i pszenicy. Gdyby przyjąć wzrost wydajności po zdrenowaniu na 50 proc., to uzyskanoby rocznie o 1,669.634 centnarów zboża **więcej.** Dzięki tej melioracyi możnaby wyżywić prawie dwa razy większą ludność niż w Czechach, liczących 6,769.548 ludzi.

Galicya najbardziej pokrzywdzona.

Ponieważ galicyjskie rolnictwo jest najbardziej zacofane w całej Austryi, przeto ponosi ono największe straty. Jeżeli wzorowe rolnictwo w Czechach może podnieść jeszcze swą wydajność, to cóż dopiero zaniedbane rolnictwo galicyjskie. To też bez przesady możemy powiedzieć, że **Galicya traci** rocznie **miliard koron** z powodu swej zacofanej gospodarki rolniczej. To też po wojnie musi Galicya przeprowadzić konieczne melioracye rolnicze, które zaledwie zapoczątkowała.

W podniesieniu produkcyi mają wybitny interes nie tylko rolnicy, ale także konsumenci. Gdyby Galicya pod względem gospodarki rolniczej dorównała Czechom, toby wyżywiła sama swą ludność, a nawet mogła wywozić produkta rolnicze.

Kronika gospodarcza

Ubytek inwentarza w Galicyi spowodowany wojną. Według ostatniej statystyki Wydziału krajowego, opublikowanej przed kilku tygodniami na podstawie spisu, dokonanego w styczniu 1916 roku, a więc w czasie, kiedy obszar Galicyi wolny był od inwazyi nieprzyjacielskiej za wyłączeniem 8 powiatów wschodnich (Borszczów, Czortków, Husiatyn, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i część Zaleszczyk) ubytek procentowy inwentarza w porównaniu z rokiem 1910 wynosił: koni z górą 40 procent, bydła rogatego z górą 31 proc., świń z górą 63 proc. Największe straty w koniach poniosły powiaty: Nisko 48 proc., wraz z sąsiadującymi powiatami, następnie Zaleszczyki 64 proc, Podhajce 66 proc., Buczacz 68 proc. W bydle rogatem powiaty: Jasło 34 proc., Tarnów 34 proc., Tarnobrzeg 38 proc, Gorlice 41 proc, Nisko 52 proc.; na wschód od Sanu w 12 powiatach straty przenoszą 50 proc. W trzodzie chlewnej Galicya zachodnia ma straty poniżej 50 proc, środkowa w 9 powiatach ponad 50 proc. (w Galicyi wschodniej największe straty poniosły powiaty: St. Sambor (przeszło 83 proc.), Przemyśl 88 proc., Podhajce 90 proc. i Turka 90 proc.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że od ostatniego spisu stan liczebny inwentarza w Galicyi według wszelkiego prawdopodobieństwa uległ dalszej i to znacznej obniżce, to będziemy mieli bardzo smutny obraz strat w inwentarzu, jakie dotychczas poniosła Galicya wskutek wojny.

Licytacye koni wojskowych. C. k. Namiestnictwo zawiadamia, że licytacye koni wojskowych, które miały się odbyć dnia 7. b. m. w Jarosławiu i Sanoku, zostały odwołane. Natomiast odbędzie się licytacya koni wojskowych dnia 14. b. m. o godz. 9½ rano w szpitalu końskim w Czerlanach koło Gródka.

Zbieranie dzikich żołędzi i kasztanów. Magistrat wzywa osoby uprawnione do zbierania i zużytkowania dzikich kasztanów, oraz żołędzi, aby zajęły się ich zbiorem. Zapasy kasztanów i żołędzi zebrane do 25 z. m. winni posiadacze zgłosić do 3 dni, później zaś zebrane zapasy do końca każdego miesiąca w komisaryacie targowym w godzinach od 10 do 1 w południe.

Zapasy, nie przeznaczone na paszę we własnem gospodarstwie, winien właściciel sprzedać krajowej centrali pasz po 30 koron za 1 centnar metryczny kasztanów, zaś żołędzie po 70 kor. za 1 centnar m.

Zakaz wywozu zboża do Holandyi. Rząd amerykański odmówił pozwolenia na wywóz z Ameryki przeznaczonych do Holandyi, a naładowanych już zbożem i mąką okrętów. Zboże na niektórych okrętach, które dawno było naładowane, uległo zepsuciu tak, że nie nadaje się już na pokarm dla ludzi. Rząd holenderski ogłosił z tego powodu co następuje: „Wiemy teraz z pewnością, że nie możemy liczyć na przywóz zboża chlebowego z Ameryki, musimy więc starać się teraz, aby nam wystarczyły zapasy, znajdujące się w kraju. Wobec tego ilość zboża na jednego człowieka będzie zmniejszona z 400 gramów na 250 dziennie. W ten sposób Holandya będziem mogła przetrwać zimę, o ile zbiory okażą się niezłe".

Jak rząd popiera hodowlę koni w Galicyi?

Zapytanie posła Zygmunta Klemensiewicza do p. ministra rolnictwa w sprawie świadomego krzywdzenia galicyjskiej hodowli koni przez organa rządowe.

Macosze traktowanie Galicyi przez rząd centralny nie jest dla nikogo nowością. Kraj nasz, ze wszystkich krajów austryackich najbardziej zniszczony wojną, zamiast być najczulszą otoczony opieką ze strony rządu, jest ciągle uważany za kraj świeżo podbity, za kraj nieprzyjacielski, który się ciągle jeszcze z całą lekkomyślnością traktuje w myśl zasady: „Vae victis!" („Biada zwyciężonym!") Przykładów tej iście ojcowskiej opieki rządu nie braknie na każdym kroku. Dziś podaję do wiadomości rządu następujący fakt, który na swych łamach przytacza krakowski „Tygodnik Rolniczy", urzędowy organ c. k. Towarzystwa rolniczego.

Artykuł ten opiewa:

Ministerstwo rolnictwa zarządziło, aby wszystkie źrebięta w wieku 1, 1½, 2 lat, znajdujące się w stacyi zbiorczej we Lwowie, zostały wysłane do Moraw, Czech i t. d. mimo, że źrebięta te zostały na naszej wojną zniszczonej polskiej ziemi zrodzone i wychowane, a tak bardzo w kraju naszym są potrzebne.

Ponieważ konie galicyjskie okazały się dla celów wojny najlepsze, więc władze wojskowe zarekwirowały i rekwirują wszystkie zdatne, zdrowe konie, krzywdząc nasze rolnictwo tak, że gospodarka rolna stała się obecnie niesłychanie trudną, jakkolwiek wymagania rządu od rolnictwa galicyjskiego stale się zwiększają. — Kiedy zaś jest do dyspozycyi przychówek źrebiąt wojskowych, to zamiast oddać go rolni-

kom w kraju do użytku, wysyła się go za granicę kraju, a Galicyi zostawia się źrebięta tylko 6-miesięczne, co wobec braku paszy w tym roku i trudności wychowania inwentarza, zamiast korzyści, przynosi tylko stratę krajowi i rolnictwu. Znalazł się wprawdzie w wielickim powiecie jeden szczęśliwiec semickiego pochodzenia, który otrzymał 10 sztuk starszych źrebiąt, ale to tylko jeden i ten musiał mieć prawdopodobnie silne protekcye u góry.

Tak wygląda w przedstawieniu urzędowego pisma c. k. Towarzystwa Rolniczego opieka rządu nad hodowlą koni w Galicyi. Jeżeli uwzględnimy, iż skutkiem wojny stan koni, który wydnimy, iż skutkiem wojny stan koni zmniejszył się o połowę, a w niektórych powiatach o 75%, to zobaczymy, iż wyżej przedłożone postępowanie rządu jest zupełnie świadomem, krzywdzącem wysoce galicyjską hodowlę koni zarządzeniem, przeciwko czemu należy jak najostrzej zaprotestować.

Dlatego podpisani zapytują:

1) Czy powyższe fakta znane są p. ministrowi;

2) Czy p. minister zechce zarządzić, aby zabrane z Galicyi źrebięta bezwłocznie do Galicyi wrócono?

3) Czy p. minister zechce wydać odpowiednie zarządzenia, aby tego rodzaju krzywdzeniu Galicyi już raz nareszcie kres położono?

Wiedeń, 25 września 1917.

Z Królestwa Polskiego.

Rada regencyjna nie została dotąd zatwierdzona. Oczywiście wobec tej zwłoki spóźnione zostanie także utworzenie ministerstw. Sprawa ta znowu jest dowodem niezmiernie powolnego toku wypadków politycznych w Polsce. Każdy krok musi być powzięty za zgodą obu państw okupacyjnych, a układy między niemi toczą się żółwim krokiem.

Samorząd powiatowy ma być wprowadzony w okupacyi austryackiej przez stworzenie sejmików powiatowych. Podział Królestwa na 2 okupacya utrwala się, każda okupacya urządza się odmiennie, a tymczasem rządu polskiego jak niema, tak niema.

Ustąpienie prezydyum miasta Warszawy. Prezydent miasta ks. Lubomirski złożył ten urząd, gdyż ma wejść do Rady regencyjnej. Również ustąpili obaj burmistrze Drzewiecki i Chmielewski, którzy aspirują do tek ministeryalnych.

Należy prawdzie spojrzeć w oczy!

Minister finansów dr Wimmer przedstawił niedawno w Izbie posłów budżet państwa na rok 1917-18. Poraz pierwszy od początku toczącej się już czwarty rok wojny, posłowie ludowi stanęli wobec możności wykonania swego ustawowo im zapewnionego prawa — kontroli i decydowania o kosztach prowadzenia machiny państwowej.

Korzystamy z tej okoliczności, aby ludowi przedstawić obraz austryackich stosunków finansowych. Obraz ten, przewidywany przez polityków i ekonomistów, jako konieczne następstwo tej okropnej i długotrwałej wojny — wprost przerażającym jest dla spokojnego i płacącego za wszystko obywatela państwa.

Wedle tego budżetu, który obejmuje przeciąg czasu od lipca 1917 do czerwca 1918 r., ogólny dochód państwowy preliminowany jest na 4 miliardy 190 milionów koron, zaś ogólny rozchód wynosi 22 miliardy 170 milionów koron. Z tego 4 miliardy 600 milionów przeznaczone są na „inne koszta przejściowe“, zaś

12 miliardów przypada wyłącznie na same koszta wojny.

Oto, jak wygląda ten budżet w ogólnych cyfrach:

Całkowite wydatki państwowe	22 miliardy 170 milionów
Z tego stałe wydatki państwa	5 miliard. 360 milionów
Wydatki przejściowe ogółem	16 miliard. 810 milionów
Wpływy (dochody) państwa	4 miliardy 190 milionów
Z tego stałe dochody	3 miliardy 890 milionów
Wpływy przejściowe .	304 miliony
Pożyczki wojenne . .	18 miliardów.

Jak dalece wojna zmieniła ogólne położenie finansowe, tego dowodzi porównanie z budżetem r. 1913, a więc ostatniego roku przed wojną, który wykazuje o 18 miliardów 700 milionów koron *mniej* wydatków.

Część tych wydatków, oznaczonych w budżecie jako przejściowe, od trwania wojny zależne, odpadnie naturalnie po wojnie, jak np. *zasiłki wojskowe* i koszta zaopatrzenia uchodźców wojennych. Wiele innych jednakże, jak np. podwyżka dla urzędników, koszta opieki nad inwalidami wojennymi, odbudowanie krajów koronnych — pozostaną i po wojnie. Wydatki przejściowe w budżecie rozdzielone są na następujące pozycye główne:

Wydatki na walczące armie	12 miliardów
Opieka nad inwalidami	8 milionów
Opieka nad uchodźcami wojen.	330 milionów
Zasiłki dla rodzin wojkowych	**3 miliardy 432 miliony**
Zasiłki wojenne dla duchownych	10 milionów
Ogólne cele opieki wojennej . .	235 milionów
Podwyżki dla urzędników państwowych	477 milionów
Podwyżki dla robotników kolei państw.	85 milionów
Odbudowa okręgów wojennych	232 miliony
Razem . . .	16 miliardów 809 milionów.

Koszta, które jako wydatki wojenne na momilizacyę obrony krajowej i pospolitego ruszenia tylko na *Austryę* przypadają, są następujące na lata wojny:

1914/15	6	miliardów	327	milionów
1915/16	9	„	513	„
1916/17	11	„	453	„
Razem za 3 pierwsze **lata wojny**	**27**	**miliardów**	**293**	**miliony.**

Preleminarz na czwarty rok wojny 12 miliardów.

Te olbrzymie wydatki oczywiście nie mogły być pokryte inaczej, jak tylko przez uciekanie się do pożyczek wojennych. Pożyczki te, aż po koniec czerwca 1907 roku podniosły stan długów austryackiej połowy monarchii do

41 miliardów 256 milionów koron!

Do tego przybywają jeszcze procenta od tychże długów, które wynoszą rocznie zastraszającą sumę 1 miliarda 702 milionów koron, — a wraz z zaległymi procentami z dawniejszych długów tworzą kwotę 2 miliardów 264 milionów koron, co wynosi więcej, niż 40 proc. ogólnych wydatków państwa. Na tem się jednak nie kończy pełny i prawdziwy obrachunek kosztów obecnej wojny. Brak nam tu wydatków na odbudowanie zniszczonych przez wojnę okręgów, oraz niemałych kosztów opieki i odszkodowania dla wszystkich inwalidów pokrzywdzonych przez wojnę bezpośrednio. Oprócz tego znajdzie się jeszcze mnóstwo działów odbudowy zniszczonego życia gospodarczego kraju, których dziś przewidzieć niepodobna, a do których plan finansowy dostosować się będzie musiał.

Ciekawą jest rzeczą, jak się z tym zupełnie niezrównoważonym budżetem załatwił pan kierownik ministerstwa finansów.

„Uczucie ciężkiego przygnębienia — mówił pan Wimmer — ogarnia nas po przejrzeniu cyfr tego budżetu, ale trzeba, abyśmy sobie wszyscy dokładnie zdawali sprawę z naszego położenia finansowego, i abyśmy śmiało prawdzie spojrzeli w oczy!“

To ma jednak znaczyć zarazem, że jasno i ostatecznie uświadomić sobie powinniśmy *drogi*, po których dążyć należy, aby ten ciężar długów zmniejszyć i stopniowo znaleźć na nie właściwe pokrycie. Pan Wimmer wspomniał wprawdzie o niektórych źródłach zdobycia pieniędzy, z czego jednakże widać, że co do tych „*dróg*“ właśnie, znajduje się on w błędzie. Zapowiedział mianowicie

nowy podatek od węgla, podwyższenie podatków od cukru i wina, podwyższenie taryf kolejowych.

Ale czyż rozumna gospodarka państwowa, gospodarka, dążąca istotnie do naprawienia straszliwych szkód, wyrządzonych ludności robotniczej przez wojnę — może i powinna opierać się na dalszem obciążaniu tejże ludności nowemi podatkami pośredniemi. Już przed wojną cła i podatki pośrednie, obciążające głównie klasę robotniczą, okazywały się zawsze antyspołecznemi i antypaństwowemi środkami, bo hamowały swobodny obrót towarowy i przeszkadzały normalnemu rozwojowi życia narodów. Czyż teraz, kiedy po doświadczeniach tej wojny, po tym straszliwym upuście krwi, najważniejszem zadaniem kierowników państwa jest zapewnienie ludowi jaknajszybszej możności rozwoju wszechstronnego — mielibyśmy powracać do polityki przyciskanla dawnej śruby podatkowej? Nie, teraz uwarstwowienie społeczne nie jest już to samo, co przed wojną, inna też gospodarka społeczna być musi. *Lud pracujący zbiedniał niezmiernie*, ogromna większość stanu średniego została objętą tym ogólnym stanem zubożenia, a kosztem ich wzniósł się i wzmógł stan nowy; **chmara zbogaconych przez wojnę spekulantów, lichwiarzy, wyzyskiwaczy i oszustów.**

Do tych to *świeżo zbitych majątków* sięgnąć winna racyonalna polityka podatkowa, tędy jest właściwa droga dla kierowników finansów państwowych. „Prawdzie w oczy spojrzeć“ — to znaczy przedewszystkiem śmiało powiedzieć to, co każdy teraz jasno spostrzega: nie wolno pracującego ludu, który w tej wojnie najstraszniejsze poniósł ofiary — nadal jeszcze ciężarami nowemi obarczać, a *natomiast bogatych oszczędzać!* Trzeba znaleźć drogi uchwycenia wielkich majątków i te podatkami odpowiedniemi obciążyć! Tej „prawdzie w oczy spojrzeć“ muszą ci, co państwo z okropnego upadku istotnie wydźwignąć pragną.

List z Brzeszcz.

Stosunki zarobkowe w kopalni.

Górnicy tutejsi wnieśli do dyrekcyi kopalni żądania w sprawie poprawy zarobków. Dyrekcya względnie p. Paszek żądania odrzucił.

W sprawie tej interweniował u ministra robót publicznych Homana poseł Klemensiewicz. Minister Homan oświadczył, że, o ile wie, stosunki w Brzeszczach są dosyć dobre. P. Paszek jednak stale te stosunki pogarsza. Kiedy tylko przyznany zostanie dodatek drożyźniany, to p. Paszek zaraz akordy obcina. Ciekawi jesteśmy, ile teraz po przyznaniu 5 proc. podwyżki obetnie p. Paszek. Podwyżka ta jest niewystarczająca. Zima się zbliża, a dzieci górników chodzą bez odzieży i butów, gdyż nawet na jedzenie zarobek nie wystarcza i trzeba przymierać głodem.

Tymczasem panowie dostają od gospodarzy zboże za węgiel, który w ciężkim znoju wydobywają górnicy. Następnie wysyłają go do młyna, żeby mieć biały chleb, gdyż nie jedzą tego, który otrzymują górnicy. Mimo tego, pobierają oni także mąkę i to bez ograniczenia. Często mąka ze spółki wędruje do p. kierownika. Podobno na strychu w spółce znajduje się około 60 klg. kawy. Górnicy byli dotąd aż nadto cierpliwi; wszystko jednak ma swoje granice; dzban nosi, wodę, aż się ucho urwie...

Los nasz — w rękach naszych.

Choć to życie nasze bieży
W troskach, nędzy i niedoli,
Przecież niechaj każdy wierzy,
Że przeminie to, co boli.

Wiecznie nie trwa nic na świecie,
Wszystko w życiu mija, płynie,
Więc i dola, co nas gniecie
Jakby jaki sen przeminie.

Dziś płyniemy pośród burzy,
Dziś nam łańcuch szyje rani,
Ale jutro nieochybnie
Dopłyniemy do przystani.

Tylko zamiast tracić ducha
I nadstawiać pod bat grzbietu,
Niech nam ogień z piersi bucha,
Niec w nas płonie żar odwetu!

Niechaj nasze czarne dłonie
Rwą łańcuchy, rwą okowy,
I niech wszędzie — w każdej stronie
Brzmi rozgłośnie śpiew bojowy.

Od nas samych dziś zależy,
By zła dola przeminęła,
By po gwałtach i grabieży
Luba radość zabłysnęła!

KRONIKA.

Józef Piłsudski przebywa w miejscowości Wesel, w pobliżu granicy holenderskiej.

Broszura o Kościuszce. W setną rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki polecamy czytelnikom broszurę p. Wojnara „O naczelniku Kościuszce". Wydanie IV. Cena 1 K.

Z placu boju donoszą austr. sprawozdania z ostatniego tygodnia, że nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. — Wielkie bitwy rozgrywają się obecnie między niemcami a francuzami i anglikami.

Wybory uzupełniające do parlamentu austryackiego. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że po załatwieniu prowizoryum budżetowego rozpisane będą wybory uzupełniające we wszystkich opróżnionych okręgach wyborczych. Wybory te mają się odbyć **w styczniu 1918.**

Z opróżnionych 41 mandatów mieli niemieccy socyaliści 2, Polacy 2 (Lwów), socyal. włoscy 1.

O uwolnienie jeńców rosyjskich-Polaków. Jeden z jeńców ros. Polak słusznie porusza sprawę wypuszczenia na wolność jeńców-Polaków. Już po ogłoszeniu państwa polskiego dn. 5 listopada 1916 r. spodziewano się tego, lecz niestety nadaremno. Obecnie, kiedy rządy w Polsce ma objąc Rada regencyjna, należałoby zwolnić jeńców-Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego, którzyby mogli wrócić do swych rodzin. Polska przecież nie prowadzi wojny z państwami środka. Jeżeli uznaje się Polskę za państwo niezależne, to nie można więzić jej obywateli. Gdyby na razie zupełne uwolnienie jeńców było niemożliwe, to należałoby dać im dłuższe urlopy, aby mogli odwiedzić swe rodziny, ewentualnie przydzielić ich do robót w Królestwie polskiem. Jako przykład wskazujemy na jeńców rosyjskich Niemców, których uwolnił rząd niemiecki, a nawet u rządu austryackiego uzyskał to samo. Apelujemy do posłów polskich, aby poruszyli tę sprawę u czynników miarodajnych.

Skutki wojny. Na obszarze okupacyi austryackiej uległo zniszczeniu, skutkiem działań wojennych, 30 miast i 109 miasteczek, a w nich pastwą pożogi i zniszczenia padło 18.084 budynki. Lwia część zniszczonych budynków przypada na gubernię lubelską, mianowicie 10.094.

Straty państw wojujących z Niemcami. Niemcy obliczają, że wszystkie razem państwa w Europie, które wojują z nimi, utraciły już w ciągu trzech lat wojny aż 16 przeszło milionów ludzi, a mianowicie: Rosya — 9 i pół miliona, Francya — 4 miliony i 400 tysięcy, Anglia — 1 mil. i 600 tysięcy, Włochy — tyleż, Belgia — 240 tysięcy, Serbia, pół miliona i Rumunia 300 tysięcy. Zapewne jednak w tych liczbach mieszczą się nietylko zabici, ale także ranieni i wzięci do niewoli. Państwa te wydały już dotychczas na wojnę 258 miliardów marek.

Stare marki pocztowe po 15,30,25 i 30 h., oraz kartki korespondencyjne z wizerunkiem zmarłego cesarza Franciszka Józefa I mają znaczenie tylko do dn. **31** b. m.

Karty ziemniaczane. Rozporządzeniem namiestnictwa od 21 b. m. będzie można otrzymywać ziemniaki jedynie za kartami. Pierwsza karta ziemniaczana będzie opiewała na okres 12 tygodni. Karty na ziemniaki rozdzielane będą przez biura kart chlebowych.

Głowa gospodarstwa domowego otrzyma te karty dla siebie i domowników tylko pod warunkiem złożenia pisemnej deklaracyi, że nie posiada w domu kartofli więcej jak po 5 kg. na głowę.

10 hal. kilogram ziemniaków. Pisma wiedeńskie donoszą, iż w stolicy monarchii rozpoczęła się masowa sprzedaż ziemniaków dla uboższych warstw ludności w cenie po **10 hal. za kilogram** zamiast tańszego mięsa, objętego akcyą zapomogową w Wiedniu. **Zapasy** sprzedawanych ziemniaków **pochodzą z Galicyi i Królestwa Polskiego.** Ilość sprzedawanego artykułu jest olbrzymia. We Lwowie tanie ziemniaki, sprzedawane w sklepach magistrackich, kosztują 54 hal. za 1 kilogram. W Krakowie również sprzedaje się ziemniaki na bony po 30 h.

Karty na mydło zaprowadzone zostały z d. 1 b. m. Karty będą wydawane w d. 11 i 12 b. m.

Karty na obuwie i ubrania. Wprowadzone być mają także karty na wszelkie obuwie, z wyjątkiem obuwia o podeszwach drewnianych. Karty zaś na ubrania zostały już wprowadzone, na razie jednak kart nie rozdano.

Uznanie dla kolejarzy Galicyjskich. Szef sztabu gen. Arz w piśmie do władz kolejowych wyraził uznanie i podziękowanie kolejarzom galicyjskim, którzy od końca lipca odbudowali 1000 kilometrów toru kolejowego i 150 stacyj kolejowych we wschodniej Galicyi na Bukowinie. Pismo to przesłał dyrekcyi kolejowej we Lwowie i Stanisławowie.

Skon polskiego posła. W Badenie zmarł dn. 3 b. m. dr. Czajkowski, konserwatywny poseł z pow. przemyskiego, w 70 roku życia.

Reforma chłopska w Rosyi. Minister rolnictwa, Czernow (soc. rewolucyon.) stworzył system komitetów rolniczych, które przeprowadziły faktyczne wywłaszczenie obszarników w całem państwie. Wieśniacy nie chcieli podejmować się pracy u wielkich właścicieli, a jeńców wojennych nie przydzielono do uprawy roli. Grunta wielkich właścicieli leżały zatem odłogiem, wobec czego komitety rolnicze oświadczyły, że przejmują w swój zarząd te role, które są nieuprawiane. Następowała rzeczywista konfiskata, grunta zostały przydzielone gminom wiejskim do uprawy i w krótkim czasie w ten sposób klasa wielkich właścicieli w bardzo wielu częściach Rosyi została wywłaszczona. To oczywiście wywołało niezmierne rozgoryczenie wśród szlachty i burżuazyi, która obaliła Czernowa.

Tymczasem w Austryi nic nie słychać o reformie chłopskiej.

Śniadania bezpłatne dla dzieci szkolnych. Akcya bezpłatnego żywienia dzieci szkół ludowych w Krakowie rozpocznie się z końcem bieżącego miesiąca; obejmie ona około **4.000** dzieci szkół krakowskich. Towarzystwo opieki młodzieży szkół ludowych rozpoczęło już przygotowania w tej sprawie. Dzieci otrzymywać będą na śniadanie zupę i kawałek chleba, tak, jak w zeszłym roku szkolnym.

Ognisko dla dzieci robotniczych zostało otwarte w poniedziałek t. j. 8 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Bliższych szczegółów udzielamy na miejscu.

Z KRAJU.

Nie widział kto Zarańskiego gdzie? Górnicy zagłębia krakowskiego zadają sobie to pytanie, na które jednak nie ma im kto odpowiedzieć. W okręgu swym się nie pojawia, w Izbie posłów nie zabiera głosu, nawet w Kole polskiem nie daje znaku życia. Ładny doprawdy przedstawiciel ludności! Dzięki wpływom poselskim został hofratem i pobiera 1000 koron mies. pensyi, a jako poseł 1000 koron mies. dyet, razem 2.000 K. miesięcznie, więc cóż go obchodzą licho płatni górnicy.

Scherlok Holmes wielicki. Konieczny ze swym pomocnikiem Kaweckim, dwaj nader gorliwi urzędnicy salinarni przyczaili się, a gdy z warstatu salinarnego wyszli robotnicy, przeprowadzili wbrew przepisom pod gołem niebem u nich rewizyę cielesną i znaleźli... guzik.

Kiedy zginął pas skórzany w salinach, sprowadzono psa policyjnego a że pies zaprowadził detektywów do Gsodama a później do innego robotnika, więc rewizya domowa — oczywiście bez wyniku. Pan Kawecki kandydat podobno na posadę po komisarzu policyi Kłeczku proponował podobno rentgenowskie prześwietlenie tych wszystkich, na których pies policyjny wskaże, bardzo bowiem łatwo zajść może wypadek, że przy dotychczasowych płacach, któryś z robotników pożre kawałek pasa.

Greiner, c.k. sekretarz starostwa, wbrew rozporządzeniu namiestnictwa występuje wrogo przeciw utworzyć się mającemu „konsumowi powszechnemu". Czy to dawny zawód żandarmski, czyteż pieniądze zbite w czasie pobytu w Wieliczce przewróciły mu coś trochę w głowie, może wiek już dość poważny ujemny wpływ wywiera na tok jego myśli i czynów. Może wreszcie chodzi o to, aby nie tworzyć konkurencyi obrzezanym i nieobrzezanym spekulantom, którzy są „intim" z p. Greinerem. A jednak szkoda fatygi i kreciej roboty, bo mimo tego konsum powstanie.

Nie lubią rewizyi. Z Bochni piszą nam: Z końcem zeszłego miesiąca zarządziła komenda rejonowa przeprowadzenie rewizyi u członka spółki handlowej zwanej „Aprowizacya" Horowitza. Zarządzenie rewizyi, której rezultatu nie znamy, nie było szczególnie pomyślanem, bo kto ma magazyny aprowizacyjne do dyspozycyi, nie potrzebuje magazynować w domu towarów. Rewizyą tą uczuł się bardzo obrażony Horowitz, chociaż ten, jako komisyoner zbożowy przeprowadzał dziesiątki podobnych rewizyj u biednych chłopów. Oburzyli się i jego najbliżsi przyjaciele jak starosta p. Welze i burmistrz Dr. Mais. Żeby więc podobna niespodzianka nie spotkała w przyszłości którego z przyjaciół Horowitza, zwołano posiedzenie magistratu, co się bardzo rzadko zdarza, i burmistrz po odpowiednim wstępie, na który złożyło się wymyślanie i narzekanie na komendanta rejonowego wniósł o upoważnienie go do wniesienia imieniem magistratu skargi na pułkownika Oljancica do namiestnictwa i poczynienia starań o jego usunięcie. Dziwna rzecz, że gdy chodzi o jednego spekulanta żydowskiego robi się tyle hałasu, a za tysiącami chłopów nie ma się kto ująć, aby się postarać o usunięcie Horowitza z komisyonerstwa. Gdzie jest i co robi „chłopski" poseł Ruebenbauer?

Rozporządzenie o ochronie lokatorów zostało rozszerzone na miasto **Jarosław.** Wzywamy komitety partyjne, aby w jak najkrótszym czasie przysyłały na ręce pos. tow. Klemensiewicza wnioski w sprawie rozszerzenia rozp. o ochronie lokatorów na ich miejscowości. Rozporządzenie powyższe zabrania podwyższania czynszów i wypowiadania mieszkań. Pos. Klemensiewicz postawi odpowiedni wniosek w Izbie posłów.

Karygodne lekceważenie życia robotniczego. Trzebinia huta, dnia 2 października. Nic tu nie znaczy życie robotnicze w Hucie naszej. Dnia 27 września zabił prąd elektryczny ś. p. Pączka, odkomenderowanego do reperacyi dachu na Hucie. Zupełnie nie zabezpieczony przewód elektryczny pozbawił go życia. Nie ostrzeżono też Pączka o niebezpieczeństwie, a ono grozi nam wszystkim, bo ten przewód przeklęty idzie na ziemię i w każdej chwili ten sam los i którego z nas może spotkać. Nie tak dawno prąd zabił konia — przewód dalej nie zabezpieczony! Czy może dopiero śmierć, którego z członków Dyrekcyi będzie dostatecznym powodem skończenia z tym skandalem?

Niewierny Tomasz.

Za zbeszczeszczenie trupów. W dniu 4 b. m. odbyła się rozprawa przed sądem obwodowym w Rzeszowie o zbrodnię wykopywania trupów kobiecych z grobów i zbeszczeszczenia ich na cmentarzu w Strzyżowie, przeciw masarzowi Piotrowi Kruczkowi i murarzowi Franciszkowi Kurolowi. Kruczek, główny sprawca zbrodni skazany został na 6 miesięcy więzienia, Kurol na 4 miesiące.

Z Libertowa otrzymujemy skargi na brak cukru. Sklepikarze tłumaczą się, że nie otrzymali cukru z Podgórza. Wzywamy władze, żeby przydzieliły odpowiednią ilość cukru dla wsi.

Pożary Borysławia i Stryja. D. 4 bm. wielki pożar zniszczył 200 domów w Stryju. Tysiące ludzi jest bezdomnych. Straty idą w miliony. Jest to drugi pożar, gdyż niedawno pożar zniszczył w Borysławiu magazyny wojskowe i szereg domów.

Ze świata.

Minister angielski Churchil powiedział o pokoju: Wszyscy życzymy sobie z całego serca, by pokój nastał na ziemi, obecnie jednak **nie ma czasu mówić o pokoju.** Militaryzm pruski nie jest jeszcze zniszczony. Byłoby strasznym błędem zawierać pokój przed uzyskaniem naszych celów. Jeżeli Niemcy poniosą stanowczą klęskę tak, że stracą wiarę w swój system rządowy, jeżeli pojmą, że prowadzi on ich do nędzy, że piętnuje ich na nieprzyjaciół ludzkości, wtenczas nadejdzie prawdziwy pokój, pokój, powstający na trwałych podstawach.

Nie ma żadnego powodu, dla któregobyśmy nie mogli pokonać niebezpieczeństw i braków, przystępując do energicznej ofenzywy.

W **przyszłym** roku wojska nasze, o ile wojna potrwa dalej, będą silniejsze i lepiej uzbrojone, niż kiedykolwiek. Jesteśmy pełni wiary, ale również mają ją i Niemcy, robią oni swe rozpaczliwe wysiłki nie bez powodu, ponieważ wiedzą, że siła nasza nie może być złamaną i że nie będzie nigdy złamana.

Sejm niemiecki o agitacyi wszechniemieckiej w armii. W sejmie niemieckim toczyła się d. 6 b. m. dyskusya nad interpelacyami socyalnych demokratów w sprawie agitacyi wszechniemieckiej w wojsku. Interpelanci zapytywali kanclerza państwa, czy jest mu wiadomo, że w wojsku przełożeni uprawiają żywą agitacyę na rzecz polityki wszechniemieckiej, a zwłaszcza także przeciw uchwałom sejmu rzeszy.

Minister wojny Stein wskazał, że agitacya w celach politycznych nie jest cierpianą ani przez niego, ani przez zarząd wojskowy.

Sekretarz państwa Helfferich, którego mowę przerywali posłowie z lewicy i wznosili rozmaite okrzyki, oświadczył, że kanclerz państwa jest jednego zdania z ministrem wojny i wszelkiemi władzami wojskowemi co do tego, że polityki nie można wnosić w szeregi armii, a zarówno

nie może to następować ze strony prawicy, jak i lewicy.

Na zapytanie posła Landesberga, zwrócone do kanclerza państwa w sprawie „partyi ojczystej", (wszechniemieckiej) odpowiedział mowca w zastępstwie kanclerza, że o ile posłowie nie mają zaufania do mężów, stojących na czele administracyi wojskowej i państwowej

(Przerywania i okrzyki na lewicy: Nie mamy zaufania!)

Helfferich: W takim razie niema celu, abym jeszcze dalej przemawiał.

Sekretarz Helfferich przerwał swą mowę i widocznie wzburzony opuścił trybunę.

Na wniosek socyalno-demokratów otworzono dyskusyę.

Zwycięstwo socyalistów w Szwecyi. Wybory do parlamentu szwedzkiego zakończyły się zwycięstwem socyalistów i liberałów. Klęskę sromotną ponieśli konserwatyści, straciwszy z 89 mandatów — 31, oraz z 269.000 głosów 90.000. Socyaliści kierunku Brantinga zdobyli 25 nowych mandatów i z 98 posłami są najsilniejszym klubem w parlamencie.

Socyaliści „lewicy" stracili 3 mandaty z 15, w tem swych przywódców Hoeglunda i burmistrza Sztokholmu Lindhagena.

Obie partye socyalistyczne zdobyły 287.000 głosów t. j. 40% wszystkich głosów.

Liberali zdobyli 5 swych mandatów, razem mają 62.

Gabinet konserwatywny podał się do dymisyi. Jak się zdaje przyjdzie do steru gabinet koalicyjny, złożony z reprezentantów wszystkich stronnictw. Ze socyalistów weszliby do gabinetu Branting i Thorson.

Przedwstępny parlament rosyjski. Petersburskie dzienniki podają, że na konferencyi demokratycznej postanowiono utworzyć przedwstępny parlament. Nie będzie on ciałem ustawodawczem, lecz jedynie ciałem o charakterze tymczasowym, doradczym. W razie koniecznym ciało to będzie także mogło badać kwestye polityki zagranicznej. Przedwstępny parlament liczyć będzie 231 członków.

SENSACYE PARYSKIE.

Od czasu, gdy Almereyda, jeden z redaktorów pisma pokojowego „Bonnet Rouge" umarł w więzieniu śledczem śmiercią tajemniczą — nie wiadomo, czy z własnej, czy z obcej ręki — od czasu, gdy Clemenceau dowodził, że „Bonnet Rouge" pobiera subwencye od Niemców, rozpoczęło się w Paryżu odkrywanie zdrad na wielką skalę. Są tam obecnie na porządku dziennym przeróżne sprawy o zdradę, które — jak twierdzą nacyonaliści — są z sobą w ścisłym związku, jako części wielkiego spisku.

I oto powędrowali do więzienia Bolo pasza, tudzież anarchistyczno-pokojowi dziennikarze Landau i Goldski. Wmięszany jest do sprawy Bola paszy Monier, pierwszy prezydent trybunału apelacyjnego.

A więc najpierw

BOLO PASZA.

Jest to osobistość w Paryżu bardzo znana, elegancki pan, który wszędzie rozrzucał pieniądze i umiał występować prawdziwie po pańsku. Jest bratem kaznodziei, ulubionego wśród pań z arystokracyi paryskiej. Wzrósł w stosunkach uboższych, miał niegdyś w Paryżu przy ulicy Richelieugo jakieś ciemne — w rzeczywistości i przenośni — biuro, a posiada obecnie majątek, wspaniałą willę „Velleda" w Biarritz.

Paszą został zamianowany dnia 14 września 1914 roku, a więc już po wybuchu wojny, przez egipskiego kedywa, Abbasa Hilmiego, którego zdetronizowali Anglicy. Otóż — jak twierdzą w Paryżu — Bolo pasza odwiedzał dosyć często Abbasa Hilmiego w Szwajcaryi i otrzymywał od niego bardzo znaczne kwoty pieniężne, celem szerzenia ruchu pokojowego.

Mówią, że Abbas Hilmi był tylko pośrednikiem w dawaniu pieniędzy, które pochodziły z niemieckiej kasy państwowej. Sekretarz stanu Zimmermann, wedle innej wersyi Jagow, miał byłemu kedywowi wręczyć na ten cel 10 milionów franków, które od Abbasa otrzymywał Bolo pasza.

W śledztwie Bolo pasza zaprzeczył tym wszystkim podejrzeniom i dowodził, że zwiększył ogromnie swój majątek przez dostawy dla wojska, zwłaszcza przy sprowadzaniu bydła z Argentyny. Był już przed wojną człowiekiem zamożnym i właścicielem willi w Biarritz. Do niedawna Bolo pasza, który przedłożył świadectwo lekarskie, że jest chory, pozostawał jako więzień w „Grand Hotel", ale przed kilku dniami nowy minister sprawiedliwości Peret kazał go przywieść do szpitala przy więzieniu Fresnes, gdzie zginął śmiercią tajemniczą Almeyda.

Mniej więcej przed miesiącem dziennik nacyonalistyczne doniosły, że Bolo pasza jest współwłaścicielem pewnego wielkiego dziennika paryskiego. Dnia 5 września b. r. oświadczył w „Journalu" senator Humbert, że Bolo pasza wstąpił do tego wydawnictwa, jako udziałowiec z kwotą 5 i pół miliona franków, ale nigdy nie usiłował wpływać na redakcyę dziennika w kierunku pokojowym. Senator Humbert zeznał, że przyjął Bola paszę do spółki dopiero po otrzymaniu co do jego osoby moralnej gwarancyi ze strony pewnego dostojnika pństwowego: „Znam Bola paszę od 10 lat. Ręczę za jego patryotym i uczciwość. Możesz pan przyjąć jego pieniądze bez obawy".

Kto był owym dostojnikiem, nie zostało dotąd powiedziane. Teraz nagle ogłosił nowy minister sprawiedliwości, że pierwszy prezydent trybunału apelacyjnego, Ferdynand Monier, ma stanąć przed najwyższą radą dyscyplinarną z powodu popełnienia „błędów zawodowych i nieprzezorności". Monier jest owym dostojnikiem, który wbec senatora Humberta poręczył za Bola. Z papierów, zabranych u Bola paszy wynika, że Monier był jego doradcą prawnym w rozmaitych przedsiębiorstwach. Peret wezwał Moniera, ażeby ustąpił z urzędu, ale Monier odmówił, oświadczając, że niewinnym jest równie Bolo pasza.

Poseł socyalistyczny Jobert wskazał w Izbie posłów, że osobistością, która gorąco popierała Bola paszę, był sam **prezydent Francyi** Poincare.

INNE SKANDALE.

Aresztowany został również deputow. Turmel, w którego pulpicie w sali obrad Izby deputowanych znaleziono 25.000 franków. Turmel powiada, że pieniądze te pochodzą z dostaw wojskowych, ale twierdzenie to okazała się nieprawdziwem. Ale nie znaleziono żadnych dodnych dowodów winy i sąd zarzuca tylko Turmelowi, że był kilka razy w Szwajcaryi i że nie chce wyznać, skąd ma owe pieniądze. Nacyonaliści twierdzą że Turmel jest wspólnikiem Bola.

Clemenceau w swoich rewelacyach mówił także o milionerze Marguliesie, który ma w Nicei królew. rezydencyę, za zezwoleniem władz jeździ często do Szwajcaryi, powiada, że pochodzi z Belgii, a w rzeczywistości przywędrował z Austryi. Paryska prasa bulwarowa zaczęła badać sprawę i stwierdziła, że Margulies jeszcze po wybuchu wojny mieszkał w Antwerpii, gdzie miał wielką stajnię wyścigową. Ma dwa paszporty i jeździł do Szwajcaryi przed każdą ofenzywą francuską i po każdej ofenzywie. Margulies również został uwięziony.

STRACENIE TANCERKI HARI.

Jak donosi „Secolo" tancerka Sali Hari, właściwie Marya Gertruda Zell, skazana została w Paryżu za szpiegostwo na karę śmierci i została stracona dnia 1 b. m. Mata Hari, tancerka „indyjska", mówiąca mieszaniną języków malajskiego, holenderskiego, angielskiego, francuskiego, a nawet żargonu żydowskiego, ma być córką zmarłego gubernatora Sumatry. Wyszła za mąż za oficera marynarki holenderskiej, który był alkoholikiem i teroryzował ją. Matka Hari ucieka od męża i po rozmaitych przejściach została tancerką. Występowała z wielkiem powodzeniem w „Cirque Medrano", a wicehrabia Fouquieres był jej protektorem. Porywała publiczność swoim „tańcem kwiatów".

Obwiniono ją, że dawała Niemcom wiadomości o ruchach wojsk angielskich i francuskich w północnej Francyi. Tancerka do ostatka zapewniała, iż jest niewinną, bronił ją wymownie znakomity adwokat Clunet, wstawiał się za nią konsul holenderski — ale bezskutecznie. Mata Hari została skazana na śmierć i stracona.

Głosy czytelników „Prawa Ludu".

Miłą niespodziankę zrobił towarzyszom bocheńskim 1-szy numer „Prawa Ludu". Cały nadesłany zapas rozebrano w jednej godzinie, a później wyrywano sobie prawie z rąk ten ukochany tygodnik, za którym trzy lata tęsknili biedni robotnicy, a zwłaszcza górnicy. Życzymy Redakcyi, aby ten tygodnik mógł się rozchodzić w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i, aby nadal rozwijał działalność w obronie pracującego ludu.

Towarzysze bocheńscy.

Nr. 1 „Prawa Ludu" został formalnie rozerwany w okamgnieniu przez salinarzy wielickich, którzy ucieszyli się niezmiernie, że wreszcie ukazał się bicz boży na wielmożów salinarnych. Życzymy powodzenia.

Salinarze wieliccy.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu"
(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 60 hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 1 kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 2 kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz 10 hal. (najmniej za 1 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 14 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.